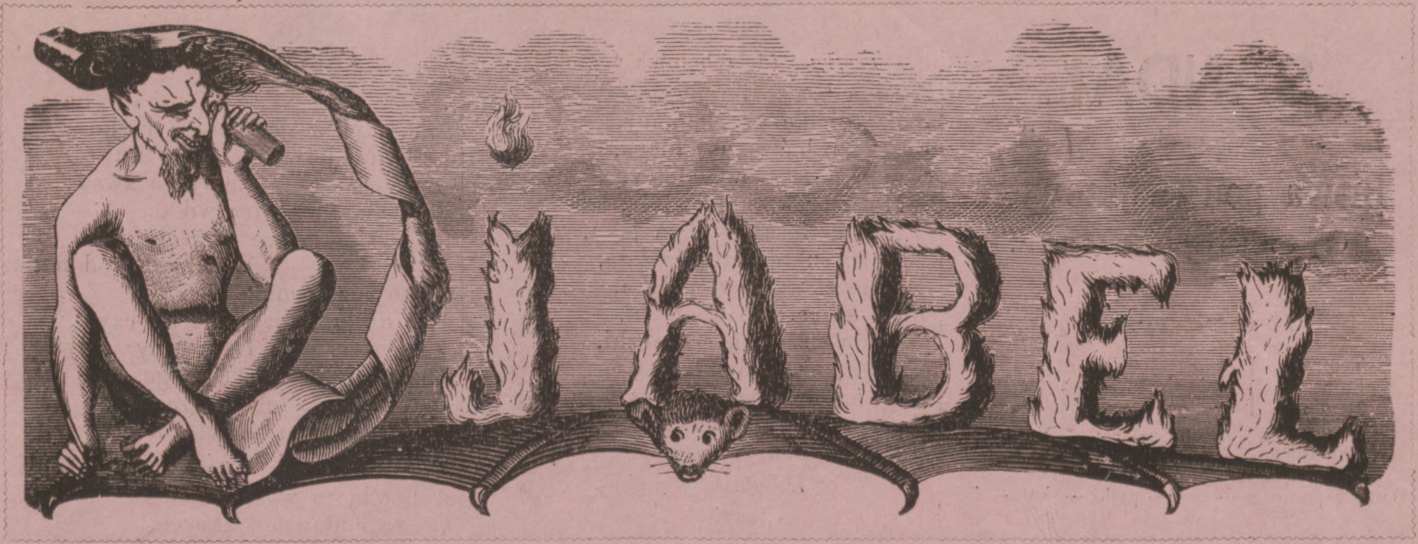
Rok III. Kraków, 7 lutego 1872. Nr. 63.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 10 cent.

Wyjątki
z jeografji powszechnéj
dla przyszłych pokoleń

(do użytku szkół początkowych w krajach niemieckich).

(Wydanie z roku 1873.)

W Europie znajdują się następujące mocarstwa:

Pierwszorzędne: Niemcy i Rosja;

Drugorzędne: Anglja, Austrja, Włochy, Turcja i Francja;

Trzeciorzędne: Hiszpanja i Portugalja, Szwecja i Norwegja. Prócz tego istnieją kolonje niemieckie tymczasowe: *nad brzegami niebieskiego Dunaju,* oraz *w prowincjach nadbaltyckich i podalpejskich.*

(Wydanie z roku 1880.)

Europę składają następujące państwa:

Cesarstwo niemieckie,
cesarstwo sławiańskie,
półwysep włoski,
półwysep iberyjski,
półwysep skandynawski i
komuna paryzka.

(Wydanie z roku 1890.)

Europa pod względem narodowości dzieli się na dwie części: Zachodnią (imperjum pruskie) i wschodnią (imperjum moskiewskie).

(Wydanie z roku 1900.)

Części świata przez nas zamieszkałego jest pięć:

Germanja.
Azja,
Afryka.
Ameryka i
Australja.

(Wydanie z roku 1925.)

Ziemię dzielimy zwykle na dwie półkule: niemiecką i amerykańską.

(Wydanie z roku 2000.)

Kula ziemska, czyli, mówiąc jednóm słowem, *Pangermanja*....

Curiosum.

Dziś rozlepiono po rogach ulic następujące obwieszczenie:

„Prezydujący Sekcji 1éj Rady Miasta Krakowa.

Mam zaszczyt zaprosić WW. Panów Radców, ażeby w dniu *)   o godzinie *)   po południu, raczyli zejść się na posiedzenie Sekcji.

Kraków dnia *)

(bez podpisu).

Co tu się dziwić, że WW. Panowie Radcy zapominają o swoich obowiązkach, skoro W. Pan Prezydujący Sekcji zapomniał dodać kiedy i na kiedy prosi — Dla zachęty należało jeszcze dodać, że w *tym samym* dniu W. pan Prezes wyda dla Radców świetną kolację; efekt byłby wspaniały, a kosztów nie przyczyniłby wcale.

*) *(próżne miejsce).*"



Oto *bezstronny* sędzia z Galilei,
Sprawiedliwości alfa i omega!
Nie ujdą przed nim przyjaciel, kolega,
On *jednym sztrychem* zrobi z nich... złodziei.

Sędzia, jak Bismark, hołdując bez miary,
Prawu kułaka, siły, knuta, bata,
Składa mu w darze niewinne ofiary....
No! Galilejo!... uczcij Herostrata.

SANDAŁ

czyli

Bitwa pod Gruszowem.

Opera historyczna.

OSOBY.

Teofrast, Polus, Menon — archeologowie krakowscy.
Dozorca więzień.
Robotnicy.
Więźniowie.
Damy i panowie — lud — ptaki — kat — żołnierze.

Rzecz dzieje się w Krakowie około r. 1872.

Scena przedstawia ruiny kościoła ś. Michała. Na prawo, na lewo i w głębi trzy groby na wpół rozwalone, w każdym z nich jeden robotnik. Inni robotnicy wywożą płyty kamienne, inni znów rozbierają wiązania dachowe. **Polus** i **Menon** stoją przy grobach bocznych, **Teofrast** przy środkowym.

Teofrast (do robotników).

Hej! szukajcie, kopcie wszędzie!
Coś tu będzie, coś tu będzie.

Chór robotników.

Więc szukajmy, kopmy wszędzie,
Coś tu będzie, coś tu będzie.

Wróbel (na dachu).

Czego oni tu szukają?

Kawka.

Któż odgadnąć człeka w stanie!

Wróbel.

Jakie dziwne miny mają!

Sowa.

To są mędrcy, mości panie.

Polus (do robotnika w grobie na prawo).

Patrz, tam w kącie, coś tam świeci.
Może dziryt, lub ostroga,
Może brylant ognie nieci,
Lub rycerza zbrojna noga.
Więc śpiesz się, śpiesz,
Ostrożnie bierz
I dawaj tu,
Co tchu, co tchu.

Robotnik.

Nie, panie, nie! to pruchno lśni.

Polus (na stronie).

Och! z rozpaczy, aż słabo mi.

Menon (do robotnika w grobie na lewo).

Cóż tam widzisz w grobu cieniach,
Może rzeźbę Stwosza Wita,
Może napis na kamieniach,
W którym ważna myśl ukryta?
Ach! mówić chciej,
Co widzisz tam,
Ach, litość miej,
Bo zejdę sam!

Robotnik.

Nic, panie, nic, prócz gołych ścian

Menon (na stronie).

Cudownych odkryć upadł mój plan.

Teofrast (do robotnika w grobie).

Zwolna bracie i z uwagą
Badaj głębie téj ciemnicy,
By nie robić sztuki blagą,
Szukaj dobrze popielnicy.
Może urna skamieniała,
Lub amfora jest tam jaka,
Może suknia strupieszała,
Albo stara broń polaka.
Może kolce, lub obrączki,
Metalowe szpilki, sprzączki,
Może guzik, lub infuła,
Może garnek, może stuła,
Może berło lub podkowa,
Może rzemień...

Robotnik (z grobu).

Jest!

Teofrast.

Jehowa!
Cóż takiego?...

Robotnik
(podaje mu sandał).

Chodak stary.

Teofrast
(porywa gwałtownie sandał).

Ah, bluźnierco! ach! bez wiary!
(ogląda sandał z namiętnością).
Toż nabytek jest prześliczny,
Jest to trzewik historyczny!
(postępuje naprzód sceny, Polus i Menon zbliżają się ku niemu z zazdrością i podziwieniem.)

Arja.

Zbliżcie, zbliżcie się koledzy,
Uściśnijcie bratnią dłoń,
Złączmy skarby naszéj wiedzy
Świeżym laurem wieńczmy skroń.
Patrzcie, oto trzewik drogi
Rzucił grobu czarną cień,
Gdzie go więził los zbyt srogi
Aż po ten fortunny dzień.

Chór.

Jakie dziwy! istne dziwy!

Teofrast.

Posłuchajcie! — cud prawdziwy:

Ballada.

Domysłami duch mój wzdęty,
Gdy w obuwia patrzę pięty,
Wiecież bracia czyje ciało
Ten trzewiczek wydeptało?
Ryksy — Mieczysława żony!..
Gdy w niemieckie szła już strony,
Tędy biegnąc, tu zgubiła
Trzewik — a że się spieszyła,
Więc po niego nie wróciła.
Drugi taki, jak się zdaje,
Dziś niemieckie mają kraje,
Więc potrzeba słać do onych,
Do towarzystw, do uczonych,
By podały za pewniki,
Że to Ryksy są trzewiki.

Chór.

Niechaj słyszy Polska cała:
Ryksa boso uciekała.

Polus (z rozrzewnieniem).

Arja.

Ach, mylisz się, kolego mój,
I błędny jest, ach domysł twój,
Bo tylko zważ:
Na widok tego trzewika
Radość me serce przenika,
W tém dowód masz,
Że to nie pamięć niemkini
Tak drogim dla mnie go czyni,
Lecz inny wpływ.
Ztąd śmiało wnosić mogę,
Że Jadwigi zdobił nogę
Tak! jakem żyw!

Chór.

Ach tak, to wyśmienicie!
Co za cudowne odkrycie!
Stopce Jadwigi na Piasku
Trzewik nowego da blasku.
(Dozorca więzień wchodzi niespostrzeżony przez nikogo.)

Teofrast.

Ach! to fałsz!

Polus.

Prawda święta!

Teofrast.

Bez podstawy!

Menon.

Niepojęta!
Lecz czekajcie, sprawdzić mogę,
Może napis jest tam jaki,
Który wskaże czyją nogę
Krył ten trzewik — (ogląda sandał)
dziwny taki!
Nie, nic niema — trudna rada,
Zawsze jednak mi wypada
Portret jego zrobić wiernie,
Świat zadziwi się niezmiernie.

Teofrast.

Ale razem z Ryksy nogą!
Ja jéj kształty ci opiszę.

Polus.

Nie, Jadwigi.

Dozorca (na stronie).

Cóż ja słyszę!

Chór.

Patrzcie, zgodzić się nie mogą.

Dozorca (zbliża się).

Dość tych sporów, cni panowie,
Rzecz załatwię w jedném słowie.

Chór.

Niechaj mówi, niechaj powie,
Spór załatwi w jedném słowie.

Dozorca.

Arja.

Rzecz nie tajna to nikomu,
Że w przyległym tutaj domu,
Więźnie mają pomieszczenie,
A ja z niemi utrapienie;
Bo choć każdy z nich podkuty,
Strasznie prędko drą mi buty.
Więc by radzić takiéj psocie,
Kiedy chodzić mają w błocie,

Zamiast butów drą sandały.
Te znów zdarte, tu leżały,
Bo w kościele — skład rupieci.
Gdy przypadkiem sandał zleci
W wnętrze grobu przez szczelinę,
Archeolo.... (kłania się)
wnet ma minę.

Archeologowie (razem).
Więc ten trzewik?!!

Dozorca.
Więźnia sandał.

Teofrast.
Ach, to *szkandał!*

Chór.
Ach, to *szkandał!*

Wróbel (do Sowy ironicznie).
Jasna pani, cóż z mędrcami?

Sowa (z powagą).
Nie rozmawiam z profanami.

Z posiedzenia
Rady miejskiéj.

Nader ważna, zawiła i w następstwa brzemienna kwestja uregulowania stosunku oprawców do psów krakowskich, tylekrotnie na posiedzeniach rady miejskiéj na porządku dziennym będąca, *raz przecie* dzięki troskliwości szanownych protektorów psów, na korzyść tychże(?), stanowczo rozwiązaną została.

Uchwalono bowiem *godziny urzędowe* dla oprawców do łapania psów, a natomiast *zawarowano* psom godziny wolne, w których swobodnie, bez narażenia na szwank drogiego ich życia, po mieście wałęsać się będą mogły.

Zdaje się atoli, że tak amatorowie psów jak i psy same, korzystając z tego dobrodziejstwa prawa, obejdą się pierwsi bez wydatków na kagańce i sznury, a drugie bez stryczka oprawcy — a to bawiąc w godzinach urzędowych do południa w domu po południu zaś i po nocach, używając nieograniczonéj swobody, wałęsania się po wszystkich ulicach miasta, zabezpieczonemi będąc jak Anglicy, aktem parlamentu krakowskiego *(Habeas corpus)* od wszelkich napaści, ze strony konstablów naszych z Grzegórzek.

Rozmaitości.

— Na drugiém przedstawieniu *Hrabiego Horna* publiczność nie chciała wyjść z teatru, dopóki nie ujrzy hrabiego z uciętą głową. Nie pojmujemy, dlaczego dyrekcja nie przychyliła się do żądania ogółu.

Wykład praktyczny
PROGRAMU
„wyższéj szkoły żeńskiéj w kr. głu. mieście Krakowie założyć się mającéj“.

(dla użytku komisji szkolnéj).

„Gdy miastu naszemu nie staje zakładu indukcyjnego z dedukcyjnym naprzemian, w którymby uczennice mające płci żeńską rozpoczęte wykształcenie naukowe w szkołach trywialnych, humorystycznych, satyrycznych, wojskowych, cywilnych, klasztornych i początkowo duchownych, w pensjonatach prywatnych i publicznych, w domach rodzicielskich własnych lub cudzych, wynajętych, daléj uzupełniać i odpowiednio do potrzeb redakcji i administracji *Czasu* i *Kraju* wykończać mogły, a ten niedostatek wielu rodzicom, pragnącym dobrego swych cór wychowania i świetnego za mąż wydania zapomocą własnych środków materjalnych, wobec coraz malejącéj liczby konkurentów i wzrastających kosztów produkowania panien na wydaniu, osiągnąć się niedającego, dotkliwie czuć się daje, przeto, gdy, jak wyżéj powiedziano, miastu naszemu nie staje, stało się założenie wyższéj szkoły żeńskiéj, konieczną, niezbędną, gwałtowną, nieuniknioną, pilną, niecierpiącą zwłoki i naglącą “potrzebą.“

„Charakter szkoły będzie łagodny o tyle, o ile nie będzie czynną dyscyplina prefekty, o któréj poniżéj mowa.

„Przeznaczenie szkoły będzie nijakie, gdyż wiara w przeznaczenie niezgodną jest z zasadami wyznania rzymsko-katolickiego.

„Urządzenie szkoły wyższéj będzie ni mniéj ni więcéj na obraz i podobieństwo szkoł galicyjskich średnich, jako arcydzieła wśrod utworów autonomicznych, z odpowiednim rozkładem przedmiotów, zastosowanym do objętości możliwéj i praktykowanéj dla płci pięknéj.

„Językiem wykładowym będzie język użyty w niniejszym programie, podobieństwem niektórych wyrazów i zakończeń zdradzający swe pokrewieństwo z językiem polskim.

„Wykład nauk w pierwszych dwóch oddziałach nie śmie być dedukcyjnym, w następnych indukcyjnym, gdyż musi być naprzemian indukcyjnym i dedukcyjnym z repetycją.

„Przedmioty naukowe, wykładane w godzinach trwających całe tygodnie, dzielą się na ograniczone i nieograniczone, stosownie do objętości umysłowéj płci.

„Ciało nauczycielskie (gremium) składać będą:

głowa, to jest dyrektor dydaktyczno-epiczny;

członki zewnętrzne, to jest nauczyciele przedmiotowi;

członki wewnętrzne, to jest nauczycielki podmiotowe, i

członek co do dyscypliny, to jest prefekta, z obowiązkiem przestrzegania ochędostwa osobistego i moralności publicznéj. Nauczyciele ci mogą chodzić (na spacer) najwięcéj w liczbie 17, ale mogą i nie pójść, bo ich nigdy tylu nie będzie.

„Każda katedra będzie mieć dwa siedzenia, jedno dla mężczyzn drugie dla kobiet. Tego wymaga nauka i płcia uczennic.

„Wszystkie przedmioty naukowe są obowiązkowe, ponieważ albo wiedzę rozszerzają, albo wychowanie wszechstronném czynią.

Jednakże „pojedyncze“ uczennice mogą być uwolnione od niektórych nauk; dubeltowe wszystkiego muszą się uczyć.

„Fundusze szkoły stanowią: uposażenie z funduszów gminy miasta Krakowa, subwencje z funduszu szkolnego i krajowego (pieniądze zagraniczne przyjęte nie będą), składki i prezenta ściągane od zamożniejszych uczennic na imieniny dyrektora, prefekty i uprzywilejowanych nauczycieli, wreszcie zapisy i datki jednorazowe protektorów płci pięknéj.“

W końcu autor programu zaleca do użytku szkoły książki, mające być napisane przez niego i jego przyjaciół.

Po takiém wyjaśnieniu spodziewać się należy, że komisja program powyższy bez wahania zatwierdzi i wykonanie jego, tegoż autorowi zaleci.

Podczas zorzy północnéj
(na plantacjach).

Żona. Ach! patrz mężu, jaki przepyszny widok!

Mąż. To jest zorza północna, moja duszko, ale trzeba ci wiedzieć, że jest *nieudatna.*

Żona. Jak to rozumiesz, nieudatna?

Mąż. Tak, że dziś *nie udało się;* bo te wszystkie promienie *powinny* z jednego punktu wychodzić......



187 — 188

Ten sam widok w porze zimowéj.

Fraszka ogrody wiszące Semiramidy!

!Ósmy cud świata!

SUKIENNICE KRAKOWSKIE PO ODNOWIENIU.

(à vol d'oiseau)



Widok dachu Sukiennic w porze letniéj.

ODEZWA
do obywateli
Prus Zachodnich.

Niniejszém podajemy do publicznéj wiadomości, że prawem hierarchiczno-patrjarchalnéj powagi, objęliśmy **monopol** myśli, słowa i kierunku w sprawach narodowych, *respective* moralnych. Oświadczamy przeto, że z góry potępiamy i, dopóki pracowitego żywota starczy, potępiać będziemy wszystkie pokusy obcych nam (ojcom narodu) osób i stowarzyszeń, któreby podejmowaniem prac do nas należących, ośmielały się przerywać najmilszą drzémkę i drażnić nasze dobre chęci.

Młokosy! marzyciele! oświeciciele! świętokradzko powstający przeciwko tradycjonalnemu przekleństwu ciemnoty, ciążącemu na potomkach średniego syna Noego! Nie wam pchać się na wyżyny przewództwa narodowego! nie wam siadać na trójnogu moralności *interesującéj!* Pomnijcie, że wysoki wpływ nasz paraliżować i niweczyć będzie wszelkie usiłowania i wszelkie kroki wasze na tém uprzywilejowaném polu. Drżyjcie i lękajcie się! albowiem taka jest wola i taki postanowiony umysł nasz.

Towarzystwo Moralnych Interesów.

Afisz teatralny.
Z uwzględnieniem omyłek drukarskich.

— Wyrokiem tajnéj komisji, złożonéj z sześciu dewotek pod prezydencją ks. Goljana, komedja Alfreda de Musset „*On ne badine pas avec les prêtres*“ [1]) wyrzuconą została z repertoaru tutejszéj sceny [2]).

— Zapewniają nas z boku, że abonenci teatralni *zachwyceni* [1]) doborem sztuk w drugiéj serji abonamentu, przygotowują dla Zarządu *miłą* [1]) niespodziankę.

— *Zamek na Czorsztynie* przedstawia obecnie zupełną ruinę [2]).

— Dowiadujemy się, że ks. Goljan powołany został na członka komisji teatralnéj, z głosem decydującym. *Natura ciągnie wilka do lasu* [2]).

— Wzmianka w jednym z poprzednich numerów *Afisza* o „szkodzie czasu i atłasu“ i możliwych ztąd smutnych następstwach, nie odnosiła się wcale do *Afisza teatralnego,* gdyż ten drukuje się wprawdzie w *Czasie,* ale na zwyczajnym papierze.

— Aleksander hr. Fredro (ojciec) zabronił przedstawiania swoich komedji na scenie krakowskiéj. Szkoda wielka! gdyż jeszcze w październiku *Czas* zapewniał, że dyrekcja postanowiła jeden wieczór tygodniowo poświęcać na te arcydzieła.

[1]) Omyłka druku. [2]) Niema omyłki.

Tajemnica archeologów.

„Panowie! odsłonię wam dziś ważną tajemnicę: w życiu naszém zdarzają się bolesne chwile, w których ani nauka, ani długoletnia wprawa nie wystarczają do odczytania jakiego drogocennego szpargału. Cóż robić w takich razach? zapytacie. Znalazłem niezawodny środek; odprawiam nowennę do św. Antoniego — i, ot teraz, tylko przy pomocy téj nowenny odczytałem zawiły rękopism Anny Jagiellonki. Idźcie za moim przykładem, panowie, a wszystkie skarby wiedzy, zaklęte w starych księgach, bez pracy i mozołu, staną dla was otworem.“

Odpowiedzi „Djabła“

Panu J. W. w Krakowie: Pytasz się pan gdzie się podziało *Towarzystwo Mrówki* krakowskie; dziwne i oryginalne zapytanie! Z historji naturalnéj powinieneś pan wiedzieć, że, *mrówki* zimową porą nic nie robią, tylko gdzieś tam pod ziemią dojadają resztki zapasów. Z drugiéj strony, nie tajno panu zapewne, że wszystkie towarzystwa galicyjskie jednemu losowi ulegają: dawniéj rząd je rozwiązywał — dziś same się *rozkładają;* może to nie po bohatersku ale za to zupełnie po *autonomicznemu.* Bardziéj wyczerpujących szczegółów dostarczyć panu mogą: prezes Towarzystwa Mrówki *ks. Chm.* i Sekretarz *p. Fil.* — **Pannie Salomei L. w Krakowie.** Chciałabyś pani wiedzieć co to jest *klakier?* o *sancta simplicitas!* zaraz widać, żeś pani nie artystka; nie masz na *galerji* przyjaciół *zobowiązanych* do sypania ci oklasków — a za kulisami *serdecznych rywalek,* które tak miło wygwizdać!—**Byłemu prenumeratorowi Sobótki:** Narzekasz pan, żeś źle wyszedł na połączeniu *Sobótki z Tygodnikiem wielkopolskim.* Skarga zupełnie niesłuszna: 1sze niepotrzebujesz pan patrzeć na drzeworyty, które tylko niepotrzebnie miejsce zabierały; 2gie, zamiast półarkusza dodatku z *łaski,* masz pan ten sam dodatek z *urzędu;* 3cie. płacąc talara kwartalnie zamiast 15 srgr. nie potrzebujesz kłopotać się o *drobne*; 4te. co do doboru artykułów, gdzież pan znajdzie *Podobny świat* i *podobne* korespondencje lwowskie?! Zważywszy to wszystko i inne tym *podobne* rzeczy, przyznasz pan, że chociażbyś był *stryjkiem,* nie masz prawa żałować swojéj *siekierki.*

Łamigłówka Nr. 16.

Dzisiaj pannom niosę cześć,
Chcę im z mirtu wianek spleść;
A tym celem, w piękne słówka
Stroi się ma łamigłówka.

Otóż jestem, otóż tworzę:
A czy *ranne* wstają *zorze,*
Czy *noc* dziwne *czary* sieje,
Czy mi *rynna* wodę leje,
Ren czy *Arno* stopy zmywa,
Czy tam w polu *oracz* śpiéwa,
Czy *car* grozi knutem zdala,
Czy mnie ściga *rzeczy* fala . . . .
Nic nie zważam — gdy *Rozyna*
Serce miękkie ma jak *cyna!*
Ah, Rozyno! przed twe *oczy,*
Co jak *cenzor* (zbyt uroczy!)
Każdy *czyn* mój i myśl śledzą,
Ja, twój *Narcyz,* z twoją wiedzą,
Serca mego wznawiam *rany;*
Patrz, jak zwiędła moja *cera,*
Jaka smutna w życiu *era,*
Już mi teraz żaden *zraz*
Nie smakuje ani *raz!!!!*

Zacny Neron spalił Rzym,
Cezar łykał sławy dym,
A twój rycerz pragnie *zera*
(Z jednostkami)
Bo nim *Aron* poniewiera,
Drze lichwami!!!

Zecer mówi, że już pono
Łamigłówkę odgadniono;
Więc w nagrodę, piękne panie,
Raczcie wziąść . . . jej rozwiązanie.

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 15.

Krokodyl. Rok. Dyl. Krok. Kord. Lok. Kry. Ody. Oko. Lord. Kolor.

Pierwsze rozwiązanie nadesłały: panna Emilja Baumann z Krakowa, panna Halina Linzbauer ze Lwowa i panna Julja Hirschel z Berlina.

Wiadomości literackie.

Tygodnika Mód N. 4. zawiera: Paryż w Ameryce, dzieło Edwarda Laboulaye'a, przejrzane przez Elizę Orzeszkową. Przegląd literacki. Obrazy na Wystawie Tow. Zach. Sztuk pięknych w Warszawie. O ubiorach. Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów, przez J. I. Kraszewskiego. Dombey i syn powieść K. Dickensa. Opowiadanie żołnierza wydane przez Amadeusza Acharda. Przytem dodatek z drzeworytami.

Kwartalnie w Krakowie złr. 3 c. 26 w Galicji z przesyłką złr. 3 c. 52.

Przyjaciela dzieci Nr. 4. zawiera: Nauka moralności: Biedny chłopczyk. Opowiadanie. Wróbel (wiersz) A. Pileckiego. Kazimierz i Piotr zwani Wielkimi. Wstąpienie na tron. Fabrykanci papieru. Demostenes. Wizerunki psów historycznych. Dragon pies Drydena. Grobowiec Akbar Khana (z dwiema rycinami). Wieści ze świata. W dodatku: Indjanie i Chińczycy, przygody dwóch młodych podróżnych.

(Kwartalnie w Krakowie złr. 1 c. 80 w Galicji z przesyłką złr. 2 c. 6.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Stanisław Strzeszyński. Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.